Nro. 38.

GAZETA LWOWSKA.

W Piątek dnia 12. Maia 1815.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — N. Pan raczył W. Karola de Widmann, Radcę C. K. Guberniium Galicyyskiego, mianować nayłaskawiey aktualnym nadwornym Radcą przy połączoney Kancelaryi nadworney.

Przeszłego tygodnia przeszła przez miasto nasze na mieysce dalszego przeznaczenia swoiego 7ma i ostatnia kolumna korpusu woyska Rossyyskiego, dowództwa JW. Jenerała Hrabiego Langeron. Korpus ten składał się według listy kwaterniczey ze 151 sztabowych, 1766 wyższych Officerów, 82396 prostych żołnierzy, ogółem więc z 84334 ludzi, a miał 26000 koni i wielki park artyleryi.

Z Wiédnia. — Gazeta Wiédeńska pod d. 2. Maia zawiera co następuie:

N. Cesarz Rossyyski raczył C. K. nadwornemu Ajentowi, Franciszkowi Józefowi Jekel, Członkowi Królewskich Towarzystw Nauk Gettyngskiego, Warszawskiego i Pragskiego, wręczyć kosztowny pierścień brylantowy z następuiącym, nayłaskawszym listem Ministra Xięstwa Warszawskiego:

Mości Panie! N. Imperator otrzymał przysłane mu od Ciebie dzieło, i poznał z ukontentowaniem, iż po długich natężeniach, których celem było rozszerzyć światło nad historyą i statystyką Polski, poświęciłeś pilność swoią przedmiotowi interessuiącemu szczególniéy N. Imperatora, ponieważ rozszera się nad handlem Narodu, którego większa część berłu Jego podlega*). N. Pan poleca mi, abym Ci posłał przyłączony pierścień w dowód ukontentowania Jego. Korzystam z téy sposobności, dla ponowienia Ci Mości Panie zapewnienie moiego wysokiego szacónku, z którym mam honor bydź Twoim nayniższym Sługą.

W Wiédniu d. 24go Kwietn. 1815. Xiążę Czartoryski.

Włochy.

Dostrzegacz Austryacki umieścił dwa bulletyny woyska Neapolitańskiego. Pierwszy iest pod d. 2. Kwietnia z Bolonii. Donosi w nim o mniey ważnych wypadkach po rozpoczęciu się woyny, o zaięciu Rawenny i Cezeny, gdzie nieprzyiaciel stracił nieco w zabitych i ranionych, a wielu w ieńcach. Zaś podczas walki w Cezenie zapalały żołnierzych naszych do męztwa okrzyki mieszkańców, a mianowicie kobiét z okien. Zalecili się Jener. Pope i kilku innych Officerów. Podpisał ten rozkaz dzienny, nazwany przez Dostrzegacza bulletynem, Jen. Carascosa, Kapitan gwardyi, Dowódca piérwszéy dywizyi woyska.

O bitwie d. 4. Kwietn. nad Panaro, gdzie się Jener. Austryacki Bianchi (pisze tenże Dostrzegacz) tak chlubnie popisał, kazał Murat ogłosić dnia 5. następuiący, w stylu prawdziwie Napoleońsko-bulletynowym ułożony rozkaz dzienny:

„N. Król rozkazał donieść woysku piérw-

*) *Pohlens Handelsgeschichte, Wien 1814 bey Geistinger 2 Theile. (Historya handlu Polski. W Wiédniu 1814 u Geistingera 2 tomy).*

szczegóły świetney bitwy, stoczoney przez pierwszą dywizyę na drodze do Modeny. Nieprzyiaciel, maiący około 12,000 ludzi, zostawszy wypędzonym ze wszystkich stanowisk nad Samoggia, został potém pobity na głowę nad rzeką Panaro. Przeszli nasi rzekę w bród pod Spilemberto, o trzy mile od mostu w San-Ambrosio. Zdobyli szaniec przedmostowy bagnetem Jen. Poruczn. Carascosa i Marszałek polny Filangieri, Adjutanci Królewscy. Drugi ciężko raniony. Nigdy woyska nie biły się z większém męztwem. Piechota, iazda, artylerya, wszystko powinność swoią pełniło. Strata nieprzyiaciół w zabitych i ranionych iest wielka. Wzięliśmy kilkaset niewolników, a coraz ich ieszcze przyprowadzaią. Nieprzyiaciel wypędzony z mostu, ściganym był, z orężem nad karkiem (la spada nei, reni, sławne l'épée dans les reins) do Modeny, dokąd Król o 7mey wieczorem przy świetle pochodni i wśród radośnych okrzyków niezliczonego ludu wiechał. Miasto oświecono natychmiast; zapał o niepodległość Włoch równie się okazał w Modenie, iak i wszędzie, którędy woysko przechodziło."

Podpisano: Goldemar.

Na zbicie powyższego bulletynu umieścił Dostrzegacz list z Modeny pod d. 16go donoszący o niezmierney radości tamecznych mieszkańców, gdy tam dnia 13go Xiążę panuiący powrócił. Przeciwnie, gdy tam dnia 4. Murat wchodził, cichość na wszystkich ulicach nieoświeconych panowała. Nakazał był Wódz Neapolitański oświecić miasto, lecz nadaremnie, i wszystkie domy były zamknięte, bo się obawiano rabunku.

Oto iest (*wspomniany w przeszłym Nrze Gazety naszéy*) list, który Jenerał Millet de Villeneuve, Szef Neapolitańskiego Sztabu jeneralnego, pisał do naczelnego Wodza Ces. Austr. Woyska, dopraszaiąc się go o rozeym:

„Panie Jenerale! Król Neapolitański z sprawiedliwey obawy, którą wzbudziły w nim układy w Wiédniu względem bezpieczeństwa Kraiów iego, tudzież po tych nadspodzianych wypadkach, które zdawały się ponawiać koalicyę Monarchów Europeyskich przeciw Francyi, sądził, iż musi znowu i ma prawo osadzić tę liniię, którą podczas ostatniey woyny na mocy formalney, przez Jenerałów Nugent i Livron podpisaney ugody zaymował, któréy nie zrzekł się żadnemi późnieyszemi obwarowaniami, i z któréy oddaliło się tylko woysko Neapolitańskie w skutku zgodnego umówienia się. N. Pan pochlebiał sobie, że liniia ta będzie mu bez odporu oddaną, i możeby nie były zaszły żadne kroki nieprzyiacielskie, gdybyś JW. Pan otrzymał był udzielenia, odwrócone przez nieprzewidziane przypadki, o których dowiedzieliśmy się za poźno. Gdy woysko Austryackie w Cezenie wystrzeliło do woyska Neapolitańskiego, przeto musiał Król sądzić, że to się stało z rozkazu JW. Pana, i że odebrałeś ode Dworu swoiego całkiem nieprzyiacielskie instrukcye. Skoro N. Pan uyrzał się mimo swey woli w woynie z tak wielkiem Mocarstwem, uznał za potrzebę zrobić użytek ze wszystkich, ofiarowanych mu we Włoszech od dawnego iuż czasu pomocnych środków, względem rozciągłości których, nie szukał nawet dotychczas żadnych bliższych dowodów. Poruszenia woyska naszego ku Bolonii, Ferrarze i Modenie są JW. Panu wiadome; w czasie wykonania owych poruszeń dowiedział się Król z oznaymień Lorda Bentinka, że rozpoczęte z nim kroki nieprzyiacielskie nie są skutkiem umówionego planu, gdyż ten Jener. Angielski doniósł, iż o tém żadnego uwiadomienia nie odebrał; dowiedział się oraz N. Pan przytém, że Angliia, z którą J. K. Mość zostawać chce w pokoiu, mogłaby stać się uczestniczką téy woyny, gdyby takowa daléy prowadzoną bydź miała. Ta podwóyna wiadomość wzbudziła życzenie, aby poiednanie się z Dworem Austryackim podobném bydź mogło. N. Pan uwiadomił więc Lorda Bentinka o postanowieniu swoiém zrobienia wstecznego poruszenia, i byłby iuż kazał proponować rozeym JW. Panu, gdyby się nie był obawiał, aby takowa propozycya nie była poczytaną za środek wstrzymania działań woiennych przeciw woysku iego w téy chwili, w któréy ono odwrót swóy rozpoczęło.

Teraz, gdy Król z całą swoią siłą stoi na téy linii, obranie któréy za dobre uznał; teraz, gdy dostatecznie dowiódł, że poruszenia iego wymuszonemi nie były, i że iest zupełnym Panem onychże, upoważnia mię N. Pan do uwiadomienia Cię Mości Panie Marszałku, iż żądał w Wiédniu nowych oświadczeń, i że uczynił Dworowi Twoiemu propozycye, z których się szczęśliwego końca spodziewa. Tymczasem rozkazuię mi J. K. Mość proponować JW. Panu rozeym, dla u-

niknienia wszelkiego bezowocnego krwi rozlewu.

N. Pan życzy sobie Mości Panie Jenerale, aby ta propozycya była przyiętą. J. K. Mość wysłałby w tym przypadku Jenerała z pełnomocnictwami, aby z tym, którego JW. Pan do tego wyznaczysz, tę liniię ustanowić, którą każde z woysk obojga zaymować powinno. — Mam honor &c.

(Podpis) Millet de Villeneuve,
W główney Kwatérze d. 21. Kwiet. 1815. Szef Sztabu Jeneralnego i Kapitan gwardyi J. K. Mości.

Szef Ces. Austr. jeneralnego Sztabu dał na to następuiącą odpowiedź:

Panie Jenerale! Gdy N. Król ściągnął w Marchiiach swe woysko, gdy wszystkie przygotowania plan woyny zapowiadały, żądał Dwór Cesarsko-Austryacki, który nie znał wcale żadnego powodu tych uzbroień, obiaśnienia w tym względzie; a gdy owe uzbroienia zdawały się bydź wymierzonemi przeciw ziemi zaiętych woyskiem iego Legacyi, przydał oświadczenie, że zgwałcenie téy ziemi za formalny krok nieprzyiacielski poczyta.

Nie poiedyńcze więc wystrzały z karabinów w Cezenie zrobione, rozstrzygnęły pytanie względem woyny; iest to czyn N. Króla, że z całém woyskiem swoiém wkroczył do Legacyi, osadzonych woyskiem Ces. Austryackiém; iest to odezwa iego, którą wydał w Rimini d. 30. Marca. Obiawione w téy odezwie zamiary i uczucia, muszą teraz służyć N. Królowi za miarę w sądzeniu, iaki wstęp znaydą nowe propozycye iego do ugody. Maiąc honor z rozkazu JW. Naczelnego Wodza woyska Austryackiego we Włoszech dadź odpowiedź na ten list, który WPan pod d. 21. Kwiétnia do niego pisałeś, odebrałem oraz zlecenie przydać, iż JW. Wódz naczelny otrzymał naywyraźnieysze rozkazy działania daley z siłą, a zatém nie iest upoważnionym przerywać biegu działań woiennych rozeymem; wreszcie nie omieszkał ani na chwilę dopraszać się wyższych rozkazów na propozycye, zawarte w liście WPana. — Mam honor bydź &c.

W główney Kwatérze d. 24. Kwietnia 1815.

Do W. Jenerała Millet de Villeneuve, Szefa jeneralnego Sztabu Neapolitańskiego.

Gazeta Wiédeńska zawiera z teatru woyny we Włoszech następuiące urzędowe doniesienie:

Jenerał iazdy Baron Frimont, doniosł w rapporcie swoim pod d. 26. Kwietnia o ostatnich wypadkach we Włoszech co następuie:

Podczas, gdy polny Marsz. Porucznik Hrabia Neipperg wykonał tak misternie d. 20. Kwietnia atak w czasie wiadomey iuż przeprawy przez rzékę Ronco, ruszył Major Pirquet od strzelców Fennera ku Cesenatico, gdzie iuż dniem piérwey posunął był oddziały, natarł na most tamteyszy ze strzelcami i oddziałem dragonów Toskeńskich będącym pod sprawą Rotmistrza Harrucker, wpadł do miasta, i wprawił gorącym atakiem swoim przewyższaiące bardzo liczbą oddziały nieprzyiacielskie w taki nieład, iż przyprawił ie o znakomitą stratę w zabitych i ranionych, i zabrał 300 ieńców, między którymi iest ieden Kapitan ze Sztabu jeneralnego. My mamy 1go zabitego i 47 ranionych. — Przy téy sposobności okazał się znowu Major Pirquet zdolnym do przedsięwzięć i celuiącym sztabowym Officerem; Kapitan Sallaba od strzelców Fennera i Rotmistrz Harrucker zasługuią na naychwalebnieysze wspomnienie. — Gdy nieprzyiaciel mocne stanowisko swoie nad rzeką Sario, które zaymował ieszcze d. 22. Kwietnia blisko z 20toma tysiącami ludzi, bez czekania na atak ze strony naszéy, znagła opuścił, cofnął się do Rimini i miał ieszcze d. 24. tylną straż swoią w Savignano. — Polny Marsz. Porucznik Bianchi znaydował się iuż d. 25 z korpusem swoim w Cortona, i spodziewał się doyśdź do Foligno d. 28. — Król Joachim starał się znowu rozpocząć układy, które, iak piérwsze, odrzuconemi zostały.

Z Parmy donoszą pod d. 14. Kwietnia co następuie:

Dnia 12go po południu mieliśmy nakoniec szczęście oglądać znowu po trzechmiesięcznych nadaremnych życzeniach JW. Ministra Stanu Xięstw Parmy, Piacencyi i Gwastali, Hrabiego Magawli Cerati di Carli. Kazał ón zaraz po przybyciu swoiém ogłosić następuiące akta:

I. My Cesarzowa Marya Ludwika, Arcy-Xiężna Austryacka, Xiężna Parmy, Piacencyi i Gwastalli, wiadomo czy-

niemy wszystkim Poddanym Naszym w Kraiach Parmy, Piacencyi i Gwastalli, że zważaiąc czasowe okoliczności i przewidując niepodobieństwo udania się teraz osobiście do tych Kraiów Naszych, prosiliśmy Naszego Nayiaśnieyszego i nayukochańszego Oyca, Cesarza i Króla, aby tymczasowo kazał zarządzać Kraiami Naszemi w Imieniu swoiém, na co J. C. K. Mość nayłaskawiey przystał. Rozkazuiemy przeto niniejszém Mieszkańcom Parmy, Piacencyi i Gwastalli, aby słuchali tych rozporządzeń i przepisów, które im N. Cesarz obwieści; gdyż tak się Nam podobało.

Dzisło się w Zamku Szenbrun pod Wiédniem d. 31. Marca 1815.

Marya Ludwika.

II. My Franciszek I. &c. &c. Chcąc przychylić się do życzenia i próśb Naszéy wielce ukochaney Córki, Cesarzowey Maryi Ludwiki, Arcy-Xiężnéy Austryackiey, &c., Xiężnéy Parmy, Piacencyi i Gwastalli, przyięliśmy tymczasowy zarząd tych Kraiów, i osądziliśmy, że Nam wszystkie, w Imieniu wielce ukochaney Córki Naszéy wydane urządzenia, potwierdzić należy; iakoż ie niniejszém potwierdzamy i wolą Naszą oświadczamy, iż w ciągu tymczasowego zarządu Naszego wszystkie, przez Ministra Stanu Hrabiego Magawli Cerati di Carli w Imieniu Naszém wydadź się maiące urządzenia, punktualnie dopełnianemi bydź powinny.

Działo się w Cesarskiey Stolicy Naszéy Wiédniu, d. 2. Kwietnia 1815.

Franciszek.

Xiążę Metternich &c.

III. Hrabia Magawli Cerati di Carli, Minister Stanu Xięstw Parmy, Piacencyi i Gwastalli, do Poddanych i Mieszkańców onychże.

„N. Pani nasza zdała tymczasowo naywyższy zarząd Kraiów swoich N. Cesarzowi i Królowi, Oycu swoiemu. Spowodowały ią do tego nie tylko czasowe okoliczności i niepodobieństwo udania się do Was osobiście w czasie obecnym, ale nawet i życzenia widzieć Was szczęśliwymi. Komuż Was powierzyła? Swoiemu nayukochańszemu Oycu, Władcy żyiącemu dla szczęścia Poddanych swoich, Monarsze nakoniec, który dla sprawiedliwości i wielkomyślności swoiéy poważanym iest od całey Europy. Poddani i Mieszkańcy tych Xięstw! Ten czyn N. Monarchini iest Jéy godnym; ón sam dostatecznym będzie do okazania Wam, iak bardzo serce Jey obchodzicie. Okażcie się za to wdzięcznymi dopełniaiąc prędko urządzeń Jéy N. Oyca, który znaiąc Wasz sposób myślenia, nie wahał się trudnić szczęśliwością Waszą. — Poczytuię się za szczęśliwego, że iestem tłumaczem uczuć Waszych, i tak, iak dotychczas czyniłem, składać będę u podnóżka tronu zawsze, a naybardziey w obecnych trudnych okolicznościach nowe dowody Waszéy wierności i wdzięczności dla Monarchini, tak godney przywiązania Waszego."

Działo się w Piacencyi d. 11. Kwietnia 1815.

Magawli Cerati.

N. Cesarz i Król na przełożenie, uczynione sobie przez Ministra tychże Xięstw, raczył o dziesiątą część powiększyć roczną pensyę Prezesów, Prokuratorów, Podprokuratorów i Sędziow trybunałowych, a wszystkim Zwierzchnikom, Urzędnikom i Officyalistom wyznaczyć gratifikacyę, stosowną do dwunastéy części rocznych dochodów onychże.

Wielka Brytaniia.

Na posiedzeniu Parlamentu Angielskiego, odprawioném d. 10. Kwietnia, powstała w Jzbie Niższey z przyczyny odstąpienia części Królestwa Saskiego między P. Whitebread i Lordem Castlereagh żywa sprzeczka, która kilka godzin trwała, i w którey Lord oświadczył, iż odtąd nie będzie się zapuszczać w Jzbie Niższey w żaden przedmiot tyczący się interessów zagranicznych, póki tenże zupełnie załatwionym i do końca przywiedzionym nie będzie, gdyż bez tego przełożono Jzbie ze strony Xięcia Rejenta wszystko, co według praw Angielskich i prawideł dyplomatyki udzieloném iey bydź mogło. Co się tycze wniosku P. Ponsonby tyczącego się Genui i Sycylii, oświadczył Lord Castlereagh, aby P. Ponsonby wyraził iaśniey, w iakich punktach, osobliwie względem Sycylii, żąda dalszego obiaśnienia — Potém zamieniła się Jzba w Wydział dla naradzenia się względem zezwolenia na nowe posiłki pieniężne.

Pan Mackintosh zapowiedział był na dzień 11ty wniosek, względem Deklaracyi w dniu 13tym Marca w Wiédniu wydaney

lecz go nie uczynił. Wniosek względem uchwalenia adressu podziękowania Xięciu Rejentowi, z powodu pokoiu z Ameryką zawartego, przeszedł po wielu sporach.

W Izbie Wyższey Margrabia Wellesley uczynił d. 12. Kwietnia wniosek proszenia Xięcia Rejenta: 1.) o udzielenie kopii instrukcyi wydanych Angielskim Dowodcóm okrętowym, tyczących się ówczasowego pobytu Bonapartego na Elbie; 2.) kopii doniesień, które Rząd odebrał, tyczących się planu ucieczki Bonapartego. Wniosek ten odrzucony został, większością 53ch głosów przeciw 21.

Francya.

Gazeta Wiédeńska zawiera co następuie:

Z przyczyny powszechnie przerwanego związku między Francyą i Niemcami, nie przychodzą od d. 17. Kwietnia Gazety Francuzkie, a o zdarzeniach we Francyi otrzymuią się tylko przez przypadkową sposobność wiadomości.

Według tych przeniósł się Bonaparte d. 17. Kwietnia z Tuilleryów do pałacu Elizeyskiego.

Dnia 17. był Bonaparte na operze. Gdy na początku baletu pokazał się w swoiey loży, zagrała orkiestra *Vivat in aeternum*! (Niech żyie na wieki!) skomponowane przez P. Lesueur.

Dnia 18. dała Paryżka gwardya narodowa gwardyi Napoleona wielki obiad w wielkiey sali Konserwatoriium sztuk i rzemiosł.

Jen. Porucznik Grouchy mianowany Marszałkiem, a Jenerałowie Majorowie Lasalcette i Chabert Jenerałami Porucznikami; tym, tudzież Jenerałom Laborde, Darricau, Gilly, Pire i Corbineau oświadczył Minister Woyny ukontentowanie Napoleona.

Marzałek Suchet (Xiążę Albufery), zniósł stan oblężenia miasta Lugdunu.

Jener. Porucznik Grouchy udał się do Marsylii.

Prefekt Departamentu Varu P. Bouthillier, który bronił z chwalebną gorliwością sprawy prawego Monarchy swoiego, aresztowanym został w Draguignan i zawiezionym do zamku la Malgue z rozkazu Marszałka Masseny, który kazał także schwytać Margrabiego de Riviere i P. Brulart.

Jen. Vandamme otrzymał dowództwo 16téy dywizyi woyskowey. Ma ón w Dunkierce swoią główną kwatérę.

Oto iest (*wspomniana w Nrze 36tym Gazety naszéy na stronnicy* 344) sprawa, którą Minister interessów zagranicznych Caulaincourt zdał Cesarzowi swoiemu:

„N. Panie! Jeżeli roztropność wkłada na mnie obowiązek, abym Ci nie przedstawiał cieniowego obrazu uroionych niebezpieczeństw, tedy nie mniey świętą dla mnie iest powinnością, abym nie dał uspić się w mamiącém bezpieczeństwie temu dozorowi, który mi troskliwość o utrzymanie pokoiu przepisuie. Lubo nic ieszcze nie zapowiada stałego przedsięwzięcia Mocarstw zagranicznych względem rozpoczęcia z nami woyny, przecież wszystkie okoliczności wzbudzaią sprawiedliwą obawę. Trwożące symptomata okazuią się ze wszech stron. Po odebraniu piérwszéy wiadomości o przybyciu Twoiém N. Panie na brzegi Prowancyi, widzieli w Tobie zgromadzeni w Wiédniu Monarchowie tylko Władcę wyspy Elbby, gdy tymczasem iuż znowu całém Państwem Francuzkiém władałeś. Dopiero w zamku Tuilleryyskim dowiedziałeś się o istnieniu Deklaracyi Wiédeńskiey z dnia 13. Marca. Dążącym do pokoiu zamiarom Twoim N. Panie, stawiane są zapory; gońcy, wyprawieni d. 30. Marca do różnych Dworów, nie mogli stanąć w mieyscu przeznaczenia swoiego. O gońcach wysłanych na Północ i do Anglii, nie mamy dotychczas ieszcze żadnéy wiadomości. Gdy w ten sposób między Gabinetem Twoim N. Panie i między innemi Dworami zupełna stanęła przegroda, przeto o zamiarach Rządów zagranicznych, tylko według ich czynów sądzić można. Co się tycze Anglii, tedy poselstwo, które Xiążę Rejent d. 5. b. m. przesłał Parlamentowi, mało iest zdolném do wzbudzenia wielkiego zaufania w przyiaciołach pokoiu. Uskarzaią się na to, co się we Francyi zdarzyło, i nie zdaią się przypominać sobie w Anglii w r. 1815tym tego, co tam zaszło w r. 1688mym. Naród Francuzki musi zatém mieć się na ostrożności; może ón się obawiać napadu na lądzie i wylądowania Angielskiego. W Austryi, w Rossyi, w Prusiech, we wszystkich częściach Niemiec, i we Włoszech, wszędzie widać powszechne uzbroienie. W Austryi powołana iest milicya kraiowa, i posyłaią wiele woyska do Włoch. Przy tych poruszeniach Austryi, nie mógł

Król Neapolitański zostać spokoynym. Monarcha ten, którego Sprzymierzeni doprasszali się o pomoc, którego prawość uznali, i którego byt zaręczyli, przewidział dobrze, iż zmieniona od owego czasu polityka onychże, naraziłaby była tron iego na niebezpieczeństwo, gdyby go na lepszych posadach umocnić nie był umiał. Roztropność nakazała mu zrobić kilku kroków na przód dla uważania bliżey zdarzeń, a potrzeba zasłonienia iego Królestwa zniewoliła go do zaięcia stanowisk woyskowych w kraiach Rzymskich."

"Poruszenia Prus nie mniey są czynne; wszędzie uzupełniaią pułki; abyszytowani Officerowie muszą powracać do swoich pułków; dla przyśpieszenia ich pochodu daią im bezpłatną pocztę, a ta z pozoru lekka ofiara, którą iednakże czyni Rząd kalkuluiący, nie iest małym dowodem owey ważności, którą tenże w prędkości uzbraiań swoich pokłada."

"Sardyniia w związku z Anglikami kazała zaiąć Xięstwo Monaco, gdzie tylko Francya osadę trzymać ma prawo. Na prośbę Xięcia d'Angouleme, ma w Hiszpanii pociągnąć woysko do Pireneów.

"W nowém Królestwie Niderlandzkiém zbieraią się woyska różnych Narodów i wysiada na ląd wiele żołnierzy Angielskich. Pod Tirlemont przytrzymano 120 woiennych ieńców Francuzkich i 12 Officerow, którzy z Rossyi powracali."

"Kogoż to tyczą się wszystkie te wielkie uzbroienia? Wymieniaią Ciebie N. Panie; lecz to iest Francya, którey zagrażaią. Chcieć przywrocić Burbonów, znaczy wypowiadać woynę Narodowi. Kiedy Bordegalliia, Tuluza, Marsyliia i całe Południe zerwały iednego dnia te pęta, które na nie włożono, nie iest że to poruszeniem narodowém? Naród i Monarcha, mogą mieć tylko iednych przyiacioł i nieprzyiacioł. Wyzyważ tu osobiście ieden Monarcha drugiego? To byłoby tylko zwyczaynym poiedynkiem. Coż uczynił Franciszek I. w gniewie swoim przeciwko Karolowi V.? Posłał mu wyzwanie. Zamiar nowey koalicyi może bydź tylko ten, aby Francyi dadź Rząd nie mocny, iak to było zwyczaiem za czasow Rzymian. Tymczasem, N. Panie, iest dotychczas wszystko ieszcze samą tylko groźbą, lecz nie krokiem nieprzyiacielskim. Zdaie się bydź rzeczą pewną, że d. 28. Marca zawarto nowy traktat, przyczém wzięto za posadę byłe przymierze Szomonskie (*Chaumont.*) Jeżeli zamiar iego iesst odpornym, tedy zgadza się to nawet z Twoim zamiarem N. Panie, a Francya nie ma się czego na to uskarzać. Jeżeli iest inaczéy, tedy niepodległość Narodu Francuzkiego iest zagrożoną. Xiążę Rejent Angielski oświadczył: „iż, zanim działać zacznie, porozumie się pierwey z innemi Mocarstwy." Wszystkie te Mocarstwa są uzbroione i obraduią. Francya iedna wyłączona z tych obrad, a stanowiąca główny przedmiot onychże, nie iest ieszcze uzbroiona. W tak ważnych okolicznościach sądzę N. Panie, że mi należy zwrócić uwagę Twoią na te środki, których utrzymanie praw Francyi, bezpieczeństwo iéy ziemi, i obrona honoru narodowego wymagaią."

(Podpis) Caulaincourt,
Xiążę Wicencyi.

Dziennik Paryzki (*Journal de Paris*) pod d. 4. Kwietnia zawiera następuiący, nazaiutrz d. 5. Kwietnia w Monitorze Paryzkim powtórzony artykuł pod napisem: *Uwagi nad Deklaracyą Kongressu Wiedeńskiego*, które (iak Dostrzegacz Austryacki twierdzi) godne są uwagi dla sofistyczney bezczelności swoiey:

„Twierdzą, że Kongres w Wiedniu odebrawszy wiadomość o przybyciu Napoleona Bonapartego do Francyi, oświadczył d. 13 Marca, że wszystkie Mocarstwa gotowe są Królowi Francyi i Narodowi Francuzkiemu, tudzież każdemu innemu zagrożonemu Rządowi, dadź na pierwsze żądanie wszelką potrzebną pomoc dla przywrócenia publicznego porządku. Oczywistą iest rzeczą, iż owa Deklaracya wspiera się na różnych hipotezach, które Mocarstwa za *facta* poczytywały, a które, gdy się nie ziściły i w przyszłości nie ziszczą, postać rzeczy całkiem zmieniaią.

Mocarstwa przypuszczaią:

1.) Że Krol Francyi iest ieszcze na swym tronie, i że nie wyrzekł się obrony swey Korony i Kraiu swoiego.

2.) Że Naród Francuzki wystawiony iest wbrew woli swoiey na nieprzyiacielski, oczywiście gwałtowny na Kray swóy napad, przeciw któremu domaga się pomocy Sprzymierzonych.

3.) Że spokoyność publiczna przerwaną, i wdanie się obcych Mocarstw dla przywrócenia oneyże potrzebném się staie.

4.) Że inne Rządy przez upadek rządzącey we Francyi Familii zagrożonemi, lub pokrzywdzonemi bydź mogą.

Z tych czterech hipotezów nie iest żadna gruntowną.

1.) Ludwik XVIII. nie iest iuż na swoim tronie, nie iest iuż we Francyi. Nie idzie tu iuż o utrzymanie go w posiadaniu władzy iego. Szłoby tu o powrócenie mu tey władzy, a to nie byłoby zapobiegnieniem wybuchnieniu rewolucyi, lecz wznieceniem rewolucyi przeciw stoiącemu iuż mocno i spokoynemu Państwu. Mocarstwa chcą, iak powiadaią, aby pokóy przerwanym nie był, i aby Narody nie wpadły znowu w nieład nieszczęsnych rewolucyi. Ta zasada mogła zniewolić ie do oświadczenia się przeciw Cesarzowi Napoleonowi po odebraniu pierwszey wiadomości o wylądowaniu iego, gdy spostrzegały w nim tylko niepewnego skutku Kompetenta, ubiegaiącego się o tron posiadany spokoynie przez kogo innego; gdy wierzyć mogły, że walka, w którey siły trzymałyby sobie równowagę, pokóy powszechny zaburzyć, i Francyę i Europę na nowo w nieład nieszczęsnych rewolucyi wprawićby mogła. Lecz teraz znayduie się Cesarz w zupełném i niezaprzeczoném posiadaniu. Przez sprzeciwianie się temu posiadaniu i wspieranie Ludwika XVIII., który znowu stał się Pretendentem, powrócą się znowu te cierpienia i te niełady.

2.) Naród Francuzki nie iest bynaymniey wystawionym na nieprzyiacielski w Kraiu swoim napad, przeciw któremu żądałby, lub mogłby żądać pomocy Sprzymierzeńców swoich. Nie wystrzelono ani razu z dział, nie przelano ani kropli krwi, nie dawano wcale żadnego odporu. Burbony i ich stronnicy czuli się w tak małey liczbie, iż nie probowali żadnego środka obrony, ani nawet środka do uzyskania czasu. Burbony upadli, ponieważ niczego stale się nie trzymali, i ponieważ budowa ich chwilowego Rządu ani posad, ani podpor nie miała. Cesarz nie pokonał nikogo, lecz iedynie wszystko ziednoczył. Gdyby przed 6ciomа, 8mioma lub 10ciomа laty, kiedy uznany od całey Europy siedział spokoynie na tronie swoim, chciał był odprawić podróż z Paryża do Cannes, nie mógłby był iechać spokoyniey i prędzey. Pomoc, ofiarowana od Mocarstw Narodowi Francuzkiemu, może więc tak mało bydź użytą, iak i owa, którą Królowi Francuzkiemu ofiaruią. Niemasz iuż Króla Francuzkiego dla przyięcia iedney pomocy, a Naród Francuzki nie chce drugiey. Mniemana pomoc stałaby się zaczepką, stałaby się wypowiedzeniem woyny całemu Narodowi Francuzkiemu, a to wypowiedzenie powołałoby Ludy Europeyskie do wyprawy krzyżowey roku 1792go, z którey by też same wynikngły wypadki.

3.) Mocarstwa omyliły się równie, sądząc, że spokoyność publiczna zagrożona, i że wdanie się onychże iest konieczne. Nigdzie nie pokazuią się symptomata niespokoyności, ani znaki woyny domowey. Xiążęta familii Burbońskiey przekonali się mocno o tém, — Xiążę Burbon opuścił Vendée. — Xiężna d'Angoulême opuszcza Bordeaux. Stara Dynastya nie ma w żadney okolicy Francyi władzy bronienia się, żadney władzy do powrócenia znowu na tron. Czémżeby było wdanie się Mocarstw u Narodu, który zupełnie iest zgodnym? Oto dobrowolnym, rozdrazniaiącym napadem. To wdanie się zaburzyłoby spokoyność, która wszędzie panuie. Poddani owych Mocarstw, zmordowani 20toletnią woyną, nie daliby się potém omamić. Powiedzieliby, iż w całey Europie dla iedney tylko familii rozniecić chcą pożar; dla familii, która iuż raz przez krwi potoki do dziedzictwa swoiego znowu wprowadzona, ani roku przy niém utrzymać się nie mogła. Pytaliby siebie, czy to iest przeznaczeniem wszystkich Europeyczyków, aby swą pomyslność i życie swoie poświęcali dla szukania zawsze zbiegłey familii wiey przytułku, gdzie zawsze wyganiać się daie, i dla postawienia iey znowu na mieyscu, które zawsze opuszcza.

4.) Nakoniec uroioną iest także i ta boiaźń, że inne Rządy przez upadek tey familii, którey rząd wziął swóy koniec, zagrożonemi, lub pokrzywdzonemi bydź mogą. Cesarz oświadczył, że nie będzie się mieszał w sprawy żadnego Narodu, i nie może chcieć przywiązywać do powrotu swoiego na tron, ponowienia woyny. Traktat Paryzki może w duszy iego, iak i w duszy wszystkich Francuzów tém większą wzbudzić żałość, ile że Rząd stalszy i odważnieyszy otrzymałby był bez wątpienia daleko mniey uciążliwe warunki. Ależ ten traktat istnieie; nie iest ón dziełem Cesarza, nie spada więc na niego; nie iego to sława cierpi na tém. Traktat ten iest posadą obecnego stanu Europy. Francya chce pokoiu. Granice iey są zakreślone. Cesarz nie chce ich przekraczać, ieżeli go wtargnieniem w nie, do tego nie przymuszą. Żaden Rząd nie iest więc zagrożonym,

ani pokrzywdzonym. Żaden nie ma ani powodów, ani pretextu do oświadczenia się po nieprzyiacielsku przeciw Francyi. Nic nie zmieniło się w stosunkach tego Państwa we względzie innych Narodów; inny tylko Naczelnik, a stosunki też same.

Te są rozwagi, do których nam Deklaracya Kongressu dała powód; powszechne uwagi wspieraią takowe.

W latach 1813tym i 1814tym mogli Monarchowie, wspieraiąc się na opinii swych Ludów, sprzymierzyć się przeciw Francyi, ponieważ tym, którzy woyny pragnęli, udało się wmówić w Ludy, że maią w tém interes opierać się z orężem pretensyóm Francyi. Teraz nie ma Francya takich pretensyi, któreby ich zastraszały. Cesarz powraca z ustronia swoiego z nowém zewnętrznem i wewnętrznem systematem; co do zewnętrznego, zrzeka się myśli wielkiego Państwa (*grand Empire*); co do wewnętrznego, chce wolney Konstytucyi.

Nie zginęło żadne doświadczenie. Po czternastoletnich, godnych podziwienia postępach, uyrzał się Cesarz wstrzymanym przez dążenie Europy do pokoiu i niepodległości Ludów. Po iednorocznem słabém rządzeniu, uyrzeli się Burbony opuszczonymi od czucia narodowego, które rękoymi wymagało. Trwałość więc we Francyi i w Europie oczywiście temu tylko należy, który szanować będzie w Europie tę niepodległość, i który nada Francyi tę wolność. Cesarz nie może mieć żadnego innego zamiaru. Nowe położenie iego, nową cechę na Rządzie igo wyciska.

Jeniiusz walczył z Wiekiem. Wiek wyszedł zwycięzkim z walki. Chytrość starała się Wiek omamić. Wiek odkrył iey manowce, a chytrość od zmysłów odeszła. Narodowa prawda i szczerość są iedynemi środkami ratunku.

Cęsarz chce więc teraz tego, czego mogą chcieć obce Narody, i czego chce Francya.

Jeżeli go Macarstwa zaczepią, tedy nie będą się iuż znaydować w tém samém położeniu, iak r. 1813go. Narzędzia ich albo się złamią, lub też obrócą się przeciw nim samym. Jeżeli Cesarz zaczepionym zostanie, tedy nie będzie się równie znaydować w takiém położeniu, iak r. 1814go.

Ci, którzy oddalili się byli wówczas, przyłączą się wszyscy do niego.

Powód owoczesney ich oziębłości, stanie się powodem ich teraźnieyszey gorliwości.

Nie należy się mamić; naywiększa część naygorliwszych obrońców Burbonów w tey ostatniey epoce, broniła ich dla tego, aby na wolności słabość ich ugruntować; ta słabość, przewyższaiąc wyobrażenie, iakie oni sobie o niey czynili, zawiodła ich nadzieie. Ależ zasady, które lubili, wyrzeczone są od tey samey Władzy, którey obrębu lękali się. Ta Władza uświęca systema reprezentacyyne, odpowiedzialność Urzędników, brak dowolności, indywidualną wolność druku i wyznań. Nie wahaliby się więc połączyć się znowu pod temi sztandarami.

Gdyby Burbony chcieli byli Rząd swóy unarodowić, tedyby ieszcze rządzili. Cesarz unarodowia swóy Rząd. Jest ón nie zachwianym.

Mocarstwa działałyby więc teraz wbrew woli Narodu, gdyby Francyę zaczepiły; wiedzą one prócz tego dobrze, iakiby z tego wyniknął skutek.

Powtarzamy więc:

Mocarstwa nie mogą sądzić się obowiązanemi do utraymania Ludwika XVIII. na tronie, gdyż ón nie iest iuż więcey na nim. Nie mogą narzucać Narodowi żadney pomocy, którey ón nie chce. Nie potrzeba ich wdania się dla spokoyności, która iest i bez nich. Nie maią do bronienia żadnego Rządu, gdyż żaden zaczepionym nie iest.

Pytanie iest więc to: Wielki, waleczny i potężny Naród otrzymał innego Naczelnika. Naczelnik, którego sobie obrał, przyrzeka mu taki Rząd, iakiego ón sobie życzy. Daie ón wiarę przyrzeczeniom iego. Cudzoziemiec nie ma więc nic do powiedzenia. Szanuiemy niepodległość iego, niechże ón szanuie naszą. Nie ma ón prawa porywania się na nią, a doświadczenie nadto dobrze iuż nauczyło, że gdy ziednoczeni iesteśmy, nie ma ón wcale mocy do tego.

Niemcy.

Z powodu obecnych wypadków we Francyi wyszło w Niemczech pisemko pod tytułem: Odezwa do Niemieckiego Narodu, z którego udzieleniem pośpieszamy, gdyż małey tylko części Publiczności iest znane:

„Ziomkowie! Gdziekolwiek mieszkacie, nad Renem, nad Mozą, Dunaiem, Elbą, Wezerą, Odrą, Wisłą, w górach Helweckich i Tyrolskich, gromadźcie się, gdyż no-

we czeksią was przeznaczenia! Po rozlicznych zmianach szczęścia i nieszczęścia, którego rozstrzygnienia wielu nie dożyło, dobiliście się nakoniec pokoiu za pomocą potężnych Sprzymierzeńców. Jeżeliście go mniey iako rękoymię spokoyności i bezpieczeństwa, ale raczey iako zwycięztwo nad gubiącym Narody „Ludem święcili, tedy uznaliście z przeczuciem, że los nie iest ieszcze, przebłaganym. Rzuca ón znowu kości swoie na śmiertelników, i puka potężną ręką do bram Ludów; wyzywa ie, aby kości owe raz ieszcze ważyły.“

„Narzędzie iego potęgi, które wielu za zgruchotane poczytywało, Napoleon Bonaparte wstąpił znowu na drogę zguby, a furye piekielne idą znowu za swoim Mistrzem i Rozkazodawcą. Wszystkie Ludy Europy spoglądaią ze strachem na to okropne, śmierć i zgubę zwiastuiące ziawisko, które, unosząc się iako duch straszliwy, postępuie nie wstrzymane dla zasiadania na tronie tego Ludu, któremu nayniegodziwszy i naygorszy Władca iest naypożądańszym.

„Narodzie Niemiecki! Spoglądaj niewzruszoném okiem na tego olbrzymiego gwałtowtnika. Ty to z nim pierwszą, gorącą wytrwać musisz walkę. Jnne Narody zasłoniła natura potężnemi przedmurzami. Ciebie, powódź zguby bez zawady zalać może. Skoro ten straszliwy opętaniec pochwyci znowu żelazne berło tego zbóieckiego Ludu, póydzie ón z ochotą za chorągwiami iego dla narzucenia tobie nowey niewoli. Lud ten pożąda dobrze znaiomych niw twoich, i chwyta roziuszony za zdobycz, która mu zaledwie wyrwaną została; chce ón cię niżey ieszcze, iak dawniey, pod twarde swe ugiąć iarzmo; chce zgładzić imie twoie, które zaledwie przyszło znowu do honoru, a wściekaiąc się z zemsty chce napaśdź na ciebie dla zniszczenia cię zupełnie. Obca pomoc daleka iest od ciebie; oddaliła się ona z zawiedzioną nadzieią pokoiu; daleko od ciebie mieszkaią Sprzymierzeńcy twoi; inni twoi towarzysze zwycięztwa rozbroili się, a spokrewnione woyska czuwaią nad dwubrzmienną wiernością Włoch odległych. Sam ieden stoisz. Ty musisz wstrzymać pierwszy cios srożącego się i z wściekłością na cię napadaiącego Ludu! Europa patrzy na cię, a ratunku swoiego oczekuie naypierwey od ciebie. Ty kulturę, pomyślność obyczaie, honor i wolność oneyże ocalić musiesz. Dla tego nabierz znowu odwagi i nie uwodź się tém, iakoby żadnego niebezpieczeństwa nie było. Znasz swego przeciwnika i hufce iego. Z szybkością błyskawicy rzuca ón się na swoie ofiary i morduie takowe. Tysiące naiemników, dawni uczestnicy zbóieckich pochodów iego, czekaią na niego. Gdy w obozach swoiego Huńskiego Króla wyrośli, przeto stała się dla nich woyna rzemiosłem i namiętnością. Nie znaią oni zatrudnień pokoiu, nie nawidzą towarzyskiego porządku, szydzą z sprawiedliwośc i obyczayności. Gwałt tylko i ucisk są im znaiome; będąc sami służebnikami i niewolnikami, nie szanuią ani wolności, ani własności. Gotowi są oni każdego czasu rabować przyiaciół i nieprzyiaciół. Pokóy wydaie się grobem tey rocie. Miotana zawsze gwałtownemi żądzami, gardzi spokoynością; azardy, do roskosz oneyże należą; łupieztwo iest u niey życiem, a uzyskanie łupu bądź śmiałością, bądź chytrością, poczytuie ona sobie za honor. Drażnią iey chuci tysiącznemi sztukami; bezwstydne czyny i zbrodnie okrywaią tych zuchwalców fałszywą dostoynością i blaskiem; mamiący porządek prawności otacza to, co zmierza do zguby wszystkich towarzyskich urządzeń. Herszt rabusiów nagradza z naywiększą hoynością pomocników swoich, a karze okropnie naymnieysze nieposłuszeństwo. Złoto i żelazo są sprężynami iego potęgi; pierwsze wydziera Ludóm, a z drugiém w ręku następuie im na karki. Kłamstwo, mamidła, chytrość i strach poprzedzaią go. Teraz, gdy zdięto z niego promień ukoronowanego i pomazańca; teraz, gdy się znowu podnosi z haniebnego upadku swoiego; teraz gdy wypalono na nim piętno zbrodniczego łupieztwa tronu; teraz musi, gdyby nawet nie chciał, obalić towarzyski porządek. Wystąpić ón może tylko iako głowa stronników, a ón i czeladnicy iego, obarczeni złorzeczeniem Narodów i niepoprawieni wszelkiemi doświadczeniami Opatrzności, walić będą wszystko z dziką wściekłością; zrzuci ón maskę, obnaży się, okaże dzikość swey natury, i zechce z wściekłą zuchwałością na gruzach i trupach ustalić panowanie swoie nad uciemiężonemi Kraiami. Wielu złych z Francuzkiego Ludu wspierać go w tém będzie. On, i nie ieden poprzedzaiący go Władca Francyi, narzucony lub prawy, lecz nadewszystko ón, ten zuchwały łupiezca Korony, wmówił w Naród Francuzki, że powołany iest do panowania nad Europą. Z dumą i próżnością spogląda ten Naród na obce Narody, szczególniey zaś za ciebie ty zacny Narodzie

Niemiecki, który mu się pół barbarzyńskim wydaiesz. Próżność iego wzięła się za ręce z żądzą panowania i łupieztwa; ulegaiąc pod iarzmem chuci swoich i lękaiąc się pracy, chce ón pracę twoią opanować, i płodami twoiey pilności i oszczędności nienasycone żądze swoie zaspokoić. Przyzwyczaiony od trzech wieków rabować i plondrować naylepsze Prowincye twoie, przyzwyczaiony wzniecać u ciebie niezgody i domowe woyny, łaknie twey krwi i skarbów twoich."

„Gdy się temu chciwemu panowania Ludowi udało całkiem nas uciemiężyć, podzieliły się zbóieckie hordy iego ziemiańską własnością naszą, a my płaciliśmy im haracz. Żniwa nasze pożerały iego roty; musieliśmy ie mieścić w spokoynych mieszkaniach naszych, ciągnąć naszemi końmi i wołami ciemięzców i ich amunicyę, i wieźć na wozach naszych łup do chciwego rabunku Kraiu, który każdego roku nowe roty pomiędzy nas wyziewał. To, co dzieie dawno upłynionych wieków tak okropnie opisuią, te krążenia chciwych łupu Hunnów i Normanów, Saracenow i Wandalow, wszystko to ponowiło się w rozliczney postaci w oczach naszych. Odparty nie raz zdziczały Lud Franków, ponawiał swoie napady, rabował, plondrował i sromocił Niemcy od zachodniey do wschodniey, od południowey aż do północney granicy onychże, i zrobił nas służebnikami swoimi."

„Ten bezbożny Lud, którego prostota i cnoty domowe opuściły, który obalił swoie ołtarze, pozabiiał zacnych swych Mężów, pomordował i pozarzynał swych Królów, potargał węzły własności, który przywiódł tysiące ziomków swoich do ubóstwa, a tysiące z domów oyczystych wypędził, ten Lud, który przestał wierzyć w żywego i sprawiedliwego Boga, któremu sprawiedliwość i cnota są czczym wyrazem, a świętość małżeństwa głupstwem, który w zepsuciu serca swoiego ugania się tylko za błyskotkami, blaskiem i lubieżnością; ten złośliwy zatwardziały Lud, cierpi tylko na czele swoiem naygorszego pomiędzy złymi, aby mu każdey złey chuci dozwolić, każdemu występkowi cuglów popuścić, i aby duma, zuchwałość, pycha, łakomstwo i lubieżność iego, bez granic rozwiiać się mogły. Będzie ón iemu pomagać, i odważy się z nim na wszystko dla panowania nad obcemi Narodami. Sam chodząc w kaydanach, zechce im nowe przygotować okowy. Złamie ón swoie przysięgi i strąci z tronu z szyderskim uśmiechem Króla swoiego, którego zdradził iuż obłudnie wtenczas, gdy tenże nań wstępował. Niezdolny do wolności, schyli znowu kark swóy pod żelazne iarzmo tyrana swoiego, zaprzęże się z okrzykiem do wozu iego, będzie mu hołdowac w tém mieyscu, gdzie niedawno posąg iego zgruchotał, i przysięgnie mu w owych świątyniach, gdzie zaledwie prawemu swoiemu Władcy wieczną ślubował wierność. Zgromadzi ón się w około Mistrza i Rozkazodawcy swoiego, póydzie z ochotą za iego orłami, a z tey zbrodniczey roty chciwi łupu oycowie, rozpustne matki i żądni panowania Magnaci zapominaiąc na to, że kości ich dzieci zakopane iuż są nad rzekami. Moskwą, Bereziną, Elbą, Tagiem, Ebrem, Nilem, pod Acre i w St. Domingo, przyprowadzą doń ostatniego syna swoiego, aby sobie utworzył hufce dla zdobycia zaledwie utraconego łupi. Kaci i pochwalni mowcy póydą za nim; pochodnia pożogi przyświecać mu będzie; nadzy, obszarpani i głodni, powleką się za nim, i wszyscy wzgardzeni, zhańbieni i zesromoceni, służyć mu będą. Więzienia wyzioną dla niego zbrodniarzy swoich, i zgromadzi się tak straszna rota piekielna, iakiey my, (którzy doczekaliśmy się tyle okropności i bezeceństwa), nigdy ieszcze nie widzieli. Ta rota zaleie nas iak powódź, i zechce roznieść pomiędzy nami śmierć i zgubę!"

(Dalszy Ciąg nastąpi.)

Sprostowanie.—*Na żądanie Kommendy zakładu C. K. pieszego pułku Barona* Zacha, *prostuie się zaszła (w umieszczoném w Nrze 30tym tey Gazety na stronnicy 279 w przedziale 2gim wierszu 24tym) podziękowaniu, które tenże pułk złożył bawiącemu w Sandeczu Doktorowy Medycyny, przez błąd w rękopiśmie w nazwisku iego omyłka, gdyż zamiast* Thodius, *czytać się powinno* Rhodius, *niegdyś Professor w Uniwersytecie Krakowskim.*

Omyłka drukarska. — *W przeszłym Nrze tey Gazety pomylono się w łamaniu kolumn, gdyż znayduiące się na ostatku pod artykułem:* Ziednoczone Stany Ameryki północney 9 *wierszów, począwszy od słów:* W głowney kwaterze dnia 6. Kwietnia &c. *aż do konca, które kończą właściwie znayduiący się na stronnicach* 355 *i* 356 *artykuł:* Szwaycarya, *w większey połowie exemplarzy na samym końcu Nru położono.*